

DZIENNIK KUJAWSKI

Abonament
Miesięczny wynosi w ekspedycji 1,70 zł — w agencjach 1,75 zł, z odroczeniem 1,80 zł. — na pocztę z odroczeniem kwartalnie 4,80 zł, miesięcznie 1,60 zł. w agencjach 1,65 zł. — pod opaską w Poczcie 4,90 zł. w razie wypadków, kłopotów, wycieków, adu wyszła przesyłka w całości, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie, nie ma abonenci nie mają prawa do odszkodowań. — Cena egzemplarza 10 groszy.



Cena ogłoszeń
Miejsce milimetrowe — jednolite, 10 groszy, w druku reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 10 groszy, w teście 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie 60 gr. — Konto czek. P. K. O. P. 104 847. Księgarnia: Powsin, Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław, Telex: 441111. Stron. nr. 124 — Telex: redakcji nr. 255. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.

dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Cieślak.

Na marginesie strajku rolnego.

Mamy strajk rolny. Wprawdzie w naszych okolicach nie duży a więc mało niebezpieczny, ale jednak panuje on już od kilku dni, proklamowany przez wielką partię polityczną. Zaledwie pierwsze słowo wieszenie pozwoliło na pracę w roli, a tu nagle przychodzi rozkaz z góry: nie pracować! Wbrew naturze, która do pracy nawołuje; wbrew interesom pracownika rolnego; wbrew interesom całego państwa i społeczeństwa — ale po linii demagogicznej polityki jednej partii, polskiej partii socjalistycznej.

Wczoraj podawaliśmy obraz strajku rolnego w powiecie inowrocławskim. Należałoby jeszcze krytycznie osądzić całą tę nader szkodliwą imprezę socjalistyczną.

Z jakich przyczyn obwołano strajk? — Z przyczyn zupełnie błahych, które nie dostają do takiego znaczenia, żeby mogły stanowić podstawę do strajku rolnego. W kraju naszym strajki rolne były początkowo na porządku dziennym. Jednak ostatni rok minął jako spokojniejszy. Znać że warunki opłacenia robotników rolnych ułożyły się ugodowo między ziemianami a robotnikami. Co więc obecnie popchnęło socjalistów do wywołania strajku? Należy się przed tem zastanowić dokładnie i sprawę oświetlić raczowo.

Wiadomo, że za czasów dewaluacji płace robotników rolnych określone były w tysiącach. Chodziło o to, by robotnik nie poniósł szkody przez dewaluację pieniądza. Złote przeleżało by do pewnych granic najniższym miernikiem. Po wprowadzeniu złotego w rokowiach nad płacami robotników rolnych na rok 1924/25 wysunięto projekt zmiany idącej w kierunku opłacania robotników rolnych w złotych, ponieważ odłóg pieniądza ustabilizował się natomiast cena żyta ulegała wahaniom. Pertraktowano jednak wówczas nad tym projektem bezskutecznie, aż w końcu pozostawiono na rok 1924/25 dawny system obliczania plac w tysiącach.

System ten dał się w ubiegłym roku rolnikom ciężko we znaki. Z powodu nieurodzajów żyta wyprodukowano mało; w ślad za tem przyszedł nieproporcjonalny wzrost cen na żyto. Robotnicy otrzymali zapłatę dobrą. Rolnicy zaś gnębili podatkami, wyżyli się zboża tuż po żniwach i później, kiedy ceny były jeszcze niskie. Gdy cena poczęła dochodzić do 14 i 16 złotych za centnar — rolnicy mało już żyta posiadali a mimo to związani kontraktem robotnikom według ceny żyta płacić musieli. Działo się to z widoczną krzywdą rolników, którzy także pod innym względem nie są faworyzowani przez rząd. Wynęśli więc oni całkiem słusznie przy pertraktacjach o płace na rok 1925/26 żądanie, aby obliczano płace robotników w złotych, zwłaszcza że ceny żyta nie są stałe.

Z tem zgodzili się socjaliści. Kiedy atoli rozpoczęły się rokowania ostawiony mien robotników rolnych w Królestwie socjalista Kwapiński postawił warunek, że przy ustaleniu plac w gotówce należy liczyć 1 ctr. metr. po 34 złote. Wprawdzie obecnie cena żyta osiąga prawie że cyfrę (ostatnie notowania w Poznaniu 33 zł) jednak zaznaczyć trzeba, że jest to cena niebrywała, przejściowa, spowodowana nieurodzajem ubiegłego roku i przedziwnym. Jest rzecz pewna, że żyto po żniwach spadnie znacznie w cenę. Z jakiej więc racji chwiliwa ta cena ma być miernikiem na cały rok! Na to zgodę ze strony ziemian być nie mogło. Sprawę oddano pod arbitraż sądowy, który orzekł 21 marca br., że część placu ustalono w gotówkę i za podstawę obrachunku za cały rok wzięto 22-24 złotych za podwójny centnar. Suma ta i tak jest wygórowana, jeżeli obliczyć przeciętną cenę zboża z lat przedwojennych, która wynosi 10-11 złotych za 1 centnar. Jeżeli dodamy do tego, że robotnicy dźwilkowi otrzymują część placu w naturze (deputat), to obliczający całą placę, wynosi ona 85% więcej niż w roku zeszłym. (Porównanie tych plac z placami w marcu br. jest nieracjonalne, ponieważ w tym miesiącu obliczano na podstawie obecnych cen żyta). Trzeba jeszcze zaznaczyć, że płace robotników rolnych według orzeczenia sądowego

komisji arbitrażowej są o blisko 100% wyższe od plac wielu robotników przemysłowych. Zatem, jeżeli ziemianie przyjęli krzywdzące ich orzeczenie komisji, to postąpili tak w imię spokoju społecznego i za to należy się im uznanie. Z drugiej strony potęgę trzeba bezwzględnie postępowanie socjalistów, którzy odrzucając orzeczenie proklamowali strajk.

Tak się przedstawia istota rzeczy, to są przyczyny do strajku. Ze nie są one dostateczne do wywołania zamętu — świadczy stanowisko innych związków rolnych zawodowych jak Z. Z. P. i Chrz. Z. Z., które z strajkiem nie są solidaryzując, a uważają go za wręcz szkodliwy.

Już dziś pewnem jest, że strajk socjalistów poniesie klęskę. Socjaliści grożą wprowadzić proklamowaniem ogólnego strajku

ku na roli. Chcą nawet spróbować strajku „czarnego”. Są to jednak tylko próby, które, ufamy, nie zostaną urzeczywistnione. Strajk obecny bowiem jest — można to śmiało twierdzić — robotnikom narzucony; robotnicy nie solidaryzują się z zarządzeniami centralnego zarządu. Panuje u nich ogólna niechęć do strajkowania. Nie należy się przeto zbyt obawiać.

Jest jednak obecny strajk bardzo charakterystycznym przykładem do oceny działalności naszych „polskich” socjalistów. Odnosi się wrażenie, iż zdaje się panom Kwapińskim jakoby za długo już w kraju panował spokój. Trzeba znów coś zrobić. A ponieważ P. P. S. nigdy nie potrafi zabrać się do pracy twórczej, pozytywnej, więc musi swe istnienie manifestować robotą destrukcyjną, negatywną. Rujują, bo budo-

wać nie potrafia. Takimi są socjaliści, takimi wywołali, jak to mieliśmy okazję przekonać się dobitnie z fermentu panującego w tem stronicie, taką jest nasza cała lewica. Program polityczny istnieje tam tylko w sensie negatywnym, a mianowicie chcą oni państwo „budować”.

Drugim punktem charakterystycznym obecnego strajku jest fakt, że ostrze jego zwrócone jest nie przeciw ziemianom a przeciw rządowi. Socjaliści nie przyznają wyroku rządowej komisji rozjemczej. Interwencja rządu nie ich nie obchodzi, co więcej nie podoba im się ona, więc protestują aż strajkiem. Warto przeto zapamiętać obecny strajk nieudany bo charakteryzuje on najlepiej socjalistów, którzy przecież zawsze głoszą, że stoją na gruncie państwowości polskiej.

Przed ścisłymi wyborami w Niemczech

Wspólny blok wyborczy republikanów. — Marks contra Jarres a może contra Hindenburg...

Berlin, 2. 4. (Pat.) Zarząd niemieckiej partii ludowej na wczorajszym wieczornym posiedzeniu jednomyślnie uchwalił zaproponować blokowi stronnictw prawicowych postawienie kandydatury Jarresa przy powtórnych wyborach prezydenta Rzeszy. W tonie koalicji weimarskiej toczą się już rokowania co do wystawienia wspólnego republikańskiego kandydata.

Berlin, 2. 4. (AW.) Blok Rzeszy odłożył swe posiedzenie do soboty. Blok Rzeszy oświadczył się zapewne za poparciem kandydatury Jarresa. Członkowie rady Rzeszy należą do stronnictwa niemiecko-narodowego oraz do partii ludowej, zalegają swem stronnictwom wystawienie kandydatury Jarresa. Prowincjonalne organy tych stronnictw rozpoczęły również akcję na korzyść tej kandydatury. W kołach skrajnych prawnicy żywo jest dyskutowana także myśl wysunięcia Hindenburga, którego nazwisko według wszelkiego prawdopodobieństwa zapewni zwycięstwo kandydatowi prawicy.

Berlin, 2. 4. (Pat.) Przez cały dzień dzisiejszy prowadzone były rokowania między

dwoma partiami lewicy w kwestii utworzenia wspólnego bloku wyborczego. Pisma wieczorne donoszą, że porozumienie to doszło do skutku. Dziś po południu wybrany przez kilku dniami premier pruski demokratą Hoepker-Aschoff oświadczył, że zrzeka się swego mandatu. Partie koalicji weimarskiej wysunęły na jego miejsce kandydata socjalistów Brauna, który piastował godność premiera pruskiego w ciągu czterech lat aż do ostatniego kryzysu. Socjaliści ogłosili ponownie rezolucję, oświadczając zgodę na wysunięcie wspólnego kandydata na prezydenta republiki. Kandydatem tym będzie prawdopodobnie Marx. „Sozialistischer Parlamentarischer Dienst” donosi, że porozumienie między partiami umiarkowanymi a socjaldemokracją doszło do skutku na następujących warunkach: Socjaldemokracja będzie popierała Marxa na stanowisko prezydenta republiki, zaś centrum i demokracja będą popierały Jarresa Brauna w Pruskiej przez czas, wynoszący połowę trwania mandatu prezydenta republiki.

Skutki zamordowania Wieczorkiewicza i Bagińskiego

Antypolska demonstracja. — Podburzanie przeciw Polsce. — Ks. Ussas wydaný bolszewikom i aresztowany.

Moskwa, 2. 4. (Pat.) Zorganizowano tu przed gmachem kominternu antypolską demonstrację. Gmachu poselstwa polskiego strzegło wojsko i milicja. Przemawiał Dąbał, Feliks Kohn oraz przedstawiciele niemieckich komunistów w kominternie Neuman, który wygrażał Polsce, rzucając hasło: Dziesięciu polskich burżuów za życie jednego komunisty. Przedstawiciel czerwonej armii Uszarow oświadczył, że wojsko sowieckie oczekuje tylko wezwania swego rządu i stoi w pogotowiu. Mińska rada miejska uchwaliła rezolucję, domagającą się od rządu Białorusi analogicznej odpowiedzi za zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego. W Leningradzie odbyła się demonstracja przed delegacją polską.

Moskwa, 2. 4. (Pat.) „Izwestia” i „Prawda” zamieszczają zyciorysy Bagińskiego i Wieczorkiewicza i polemizują z prasą polską, usprawiedliwiając jakoby akt zabójstwa. Artykuły Kohna, Dąbała, Kolcowy, Zorica oraz wstępne artykuły skazują rząd polski, członków dyplomacji polskiej, prasę i społeczeństwo polskie. „Prawda” przytacza artykuł „Expressu Porannego” przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie. Socjalska prasa oświadcza, iż należy zaprzestać utrzymywania dobrych stosunków z Polską. Członkowie kominternu uchwaliли rezolucję w wojowniczym tonie, wyzywając do zemsty doraźnej. Na fabrykach, które obrały Bagińskiego w swoim czasie honoro-

wym delegatem nad przetrwanie pracy na 10 minut w celu uczczenia zabitego. Do komisariatu ludowego do spraw zagr. wciąż napływają protesty i rezolucje. Na ulicach odbywają się żałobne pochody z czarno-czerwonymi chorągiewkami.

Moskwa, 2. 4. (Pat.) Dąbał ogłosił wczoraj wieczorem w prasie sowieckiej wywiad w sprawie śmierci Bagińskiego i Wieczorkiewicza, oskarżając rząd polski o zabójstwo. Muraszkiewicz nazywa Dąbała wykonawcą zlecenia rządu. Dąbał twierdzi, że zamach był z góry przygotowany i że wzięto w tym samym wagonie nosze.

Moskwa, 2. 4. (Pat.) Na skutek konferencji z komisariatem ludowym dla spraw zagr. futujskie polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne poleciło polskiemu konsulowi w Mińsku wydać ks. Ussasa władzom sowieckim. Ks. Ussas został natychmiast aresztowany. Proces przeciwko niemu rozpocznie się wkrótce.

Moskwa, 2. 4. (Pat.) „Izwestia” podkłada, że ks. Ussas odznaczał się specjalną niechęcią do Rosji, podczas okupacji do Mińska prowadził gorliwą działalność polonizacyjną, starając się oddziaływać na masy robotnicze. Z jego inicjatywy utworzony został chrześcijański związek zawodowy imienia Stasayca. Ks. Ussas był również organizatorem obrony kresów i jednym z głównych inspiratorów polonizacji Białorusi.

Nasze sprawy.

Z obrad nad reformą rolną.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja reform rolnych prowadziła dalszą dyskusję nad nową ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Przyjęto kolejno 11 artykułów. Na tem zakończono rozdział pierwszy. Następnie przystąpiono do rozdziału drugiego, traktującego o przymusowej parcelacji. Pe referację pos. Makuskiego, zabrał głos p. minister reform rolnych, przyczem ujawniła się duża rozbieżność zdań między nim, a referentem co do sposobów przeprowadzenia przymusu parcelacyjnego.

Wygra e dolarówki.

Warszawa. (PAT.) Numery obligacji 5 procentowej premijowej pożyczki dolarowej, na które padła wygrana w dniu 1. kwietnia b. r. są następujące: 40 000 dolarów nr. 175 143, 8 000 dol. — nr. 247 320, nr. 246 837 3 000 dol. nr. 932 641, 829 673 1 000 dol. — nr. 343 990, nr. 972 172, nr. 995 884, nr. 931 418, nr. 548 240, nr. 050 610, nr. 928 585, nr. 435 503, nr. 880 314, nr. 483 607.

Liczba mieszkańców Warszawy sięga miliona.

Warszawa. (PAT.) Według spisu ludności przeprowadzonego przez wydział statystyczny magistratu m. Warszawy, ludność stolicy wynosiła w dn. 1. stycznia 1925 r. 992 430, w tej liczbie 322 185 żydów.

Zastój w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów w dniu 1. kwietnia b. r. powzięła następujące uchwały: 1) przyznanie dodatku pracownikom kolejowym za służbę w porze noce, 2) przyznanie dodatku do uposażeń i żołdów oficerów i podoficerów zawodowych oraz szeregowych Korpusu Ochrony Pogranicza, 3) rozporządzenie w sprawie wyłączenia nieruchomości pod budowę połączeń kolejowych na O. Śląsku, 4) rozporządzenie w sprawie organizacji statystyki ruchu naturalnego ludności, 5) projekt ustawy o prowizorium budżetowym na czas od 1. maja do 30. czerwca 1925 r.

Uchwały Rady ministrów.

Katowice. (AW.) W związku z brakiem zamówień na węgiel, kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, pracują przeważnie po 3 dni w tygodniu. Zarząd kopalni „Renard” z dniem 1. kwietnia przeprowadza pracę w redukcję robotników, która dotyczy najwyżej do pracy w r. 1924 i 1925. Z powodu braku zbytu zapasy węgla na zwaliskach powiększyły się i wynoszą 525 tys. ton. I za prawie całą produkcję miesięczną.

Nieudany napad na kasę oszczędności.

Kraków. (AW.) Z Tarnowa donoszą, że dwóch bandytów krakowskich i dwóch warszawskich napadło na kasę kasę oszczędności w Tarnowie. Po sterowniku spłoszył bandytów. Jeden z nich pęskakując zlamal nogę i został ujęty drugiego zastrzelono, gdyż nie usłuchał wezwania policjanta. Dwóch uciekło.

Tygodniowy przegląd prasy.

Motywy pruskiego projektu gwarancyjnego. Psychoza mas społecznych w Niemczech. Nowy prezydent Rzeszy nie wpłynę na zmianę polityki zagranicznej. Konsolidacja wewnętrzna warunkiem siły narodu. Praworządność. Nieobliczalność czynu Muraszk.

Narady nad pruskim projektem paktu gwarancyjnego toczą się w dalszym ciągu. Plan ten uzyskał szczególne poparcie Anglii, która wbrew opinii Francji chce sprawę przeprowadzić. Raz po raz przeto wraca polska myśl publicystyczna do tego problemu, odwołując się do rozmaitych punktów widzenia. Elementy planu pruskiego i środki wiodące do zabezpieczenia przed ekspansją niemiecką analizuje „Gazeta Warszawska”:

„Pruski projekt paktu gwarancyjnego, gdyby doszedł do skutku, pomógłby znakomicie wykonaniu planu odwetowego, przy gotowaniu przez rząd niemiecki. Elementy tego planu są znane: zyskanie na czasie, moralnie i materialnie rozbrojenie przeciwników, usunięcie Francuzów z nad Renu, osłabienie przez rozbiór Polaków nad Wisłą, a później — rozprawienie się najprzód z Polakami, a później z Francuzami. Jest rzeczą oczywistą, że Niemcy wolęliby to zrobić na drodze pokojowej, bez wywołania wojny z powodu, jedynie rozumując na szale swą aile — moralną i materialną — oraz korzystając z dogodnej sytuacji międzynarodowej. Tak patrząc na położenie, nie przesadzamy powtarzając, że narody zagrożone w swym bycie przez ekspansję niemiecką mają tylko jeden niezawodny sposób zagwarantowania bezpieczeństwa swego i całości swych granic — mieć siłę; utworzyć system sojuszników, któryby otrzymał równowagę polityczną w świecie i przeszkodził Niemcom w wykonaniu ich planu. Ili narody te będą silniejsze, a sojusze między nimi fraszki, tem dłużej będzie trwać pokój w Europie, wszystko inne jest przygotowanie wojny”.

„Kurjer Poznański” zajmuje się psychozą mas społecznych w Niemczech ustawicznie żyjących w atmosferze hasel odwetowych skierowanych przeciwko Polsce.

„O tem zresztą, jakie są zamiary Niemiec, świadczyć nieustannie dowody prowokacji Polski przez wszystkie żywioły niemieckie. Z okazji kampanii wyborczej wszystkie kandydaci na Prezydenta Rzeszy, od nacjonalistów aż do demokratów i republikanów, są zgodni pod jednym względem. Wszyscy oni z taką samą yurij atakują Polskę i z taką samą stanowczością domagają się rewizji granic. Już obecnie jest dla nas rzeczą obojętną, kto zostanie Prezydentem Rzeszy, bo każdy kandydat odwołał się za naszego nieubłaganego wroga i zapowiedział narodowi niemieckiemu, że doprowadzi go do zniszczenia obecnych wschodnich granic Rzeszy. Zresztą cała prasa niemiecka nadal prowadzi kampanię przeciwko Polsce, która premier Luther swym telegramem do Ślązaków znakomicie usankcjonował”.

„Uważamy, że dłużej na podobną prowokację patrzeć spokojnie nie możemy. Nie możemy dopuścić, aby nienaturalność naszych ziem stała się tematem demagogii wiecowych w Niemczech. Uważamy, że obywatelom naszego państwa jest zaszczytem stanowczo przeciwko podobnej kampanii i wykazać światu, kto sieje burzę i nawołuje do wojny oraz kto wysuwa imperialistyczne i zabójcze dążenia. Dlatego też dziwny jest, że p. minister Skrzyński nie odpowiedział we właściwy sposób na prowokację niemiecką”.

„Gazeta Warszawska” nie ludzi się, by z osobą nowego prezydenta Rzeszy nastąpiła zmiana kursu w niemieckiej polityce zagranicznej. Jest już prawdą niemal ogólną, że wszystkie stronnictwa niemieckie poczynają od skrajnych nacjonalistów aż

do socjalistów wzięcznie uprawiają tę samą politykę rewansu, palają nienawiść i żądają zemsty zwłaszcza ku Polsce:

„Pewna część opinii europejskiej ludzi się, iż ewentualny wybór demokratycznego lub lewicowego kandydata, będzie dowodem zwycięstwa programu rzetelnego porozumienia i rezygnacji z polityki odwetu. Teorie te uważamy za słuszną tylko w bardzo drobnym procencie. Już dawno pozbyliśmy się złudzeń, jakoby obozy demokratyczny i nacjonalistyczny w Niemczech dzielił pod tym względem przepaść. Różnica w tej dziedzinie polegać jedynie na odrębnej taktyce i metodach, lecz nie dotyczyć bynajmniej zasad i celów ogólnych. Z tego powodu, myliliby się, zdaniem naszym, ten, który po ewentualnym wyborze demokratycznego kandydata spodziewał się rzetelniejszej polityki zagranicznej ze strony Niemiec”.

Zgadamy się wszyscy, że jedynie odparcie uroszczeń niemieckich leży w siłę narodu, lecz czy za teorią postępują czyny. Siła narodu polega nie tylko na ilości bagnetów i na przygotowaniu środków technicznych potrzebnych w dzisiejszej wojnie. Siła narodu opiera się przede wszystkim na konsolidacji wewnętrznej, na zwaśnieniu wzajemnej niechęci wewnątrz kraju. Jest niestety jedno bardzo poważne słowosć stronictwo, które za cel wzięło podsypanie nienawiści klasowej i siania fermentu społecznego. Domyślić się można łatwo, że mamy na myśli radykalne ugrupowanie chłopskie „Wyzwolenie”. I znów w tej sprawie odajemy głos „Gazecie Warszawskiej”:

„Ujawniło się to dobitnie w niektórych przemówieniach, np. w przemówieniu p. Putka, podczas rozprawy nad konkordatem. Wielcy byliśmy na ten temat zaniepokojeni, wzywając wiarę bezwzględnej w lojalność ludu i w korpuse wojskowy, a jednocześnie zwolennikami wojny, w której wrogami pokoju wewnętrzne. Podwójnie w ten sposób szkodzi państwu polskiemu — prowadzą do rozbrojenia moralnego i materialnego wobec wrogów zewnętrznych, osłabiają naród i państwo przez rozterkę i walki wewnętrzne”.

Jesteśmy przeciwnikami zaprzestania walki o zasady, pokój wewnętrzny nie może być osiągnięty przez kryzys i martwość. Musi to być pokój, wynikający z należytego zrozumienia istoty zagadnień politycznych i społecznych, przez rozmaite stronnictwa i grupy i z współdziałania w tych wypadkach, gdy chodzi o niewątpliwie dobro całego narodu. Pokój społeczny może się zrodzić tylko ze zrozumienia, że ponad interesami pracodawców i pracowników istnieje interes produkcji, której rozwój prowadzi do wzmocnienia siły państwa i kraju i do po-

zytynnego bilansu handlowego i płatniczego, potrzebne są wzajemne ustępstwa.

We wszystkich dziedzinach naszego życia publicznego jest potrzebne dążenie do pokoju wewnętrznego.

Pokoju wewnętrznemu musi towarzyszyć inny ważny czynnik siły narodowej: praworządność. Niestety zanotować trzeba bardzo smutny wypadek, świadczący, że i dealem praworządności nie przejmujemy się dotychczas całkiem poważnie. Czyn przewodnika policyjnego Muraszk, czyn sybologizmie wytumaczalnym, jest niestety przykładem postępowania nieobliczalnego i bardzo niebezpiecznego. Odróżnić tu należy dwie rzeczy: samą wymianę więźniów i wykonanie polecenia rządu. O ile możemy pojąć decyzję rządu, o tyle znowu nie wolno nam sprzeciwiać się postanowieniom władzy. Pod żadnym zaś warunkiem nie może tego uczynić wykonawca rozkazu, funkcjonariusz policyjny państwowej. Ostro polecając ten samosąd przewodnika Muraszk wszystkie gazety. Narazie podajemy opinię w tej sprawie „Rzeczpospolitej”:

W czasach niewoli czyn Muraszk mógłby być bohaterstwem i zasługą. Dziś jest zbrodnią. Państwo opiera się na skoordynowanym działaniu wszystkich obywateli, działanie na własną rękę, wbrew zarządzeniom państwa odpowiedzialnych władz jest anarchią.

Jest nią i wtemczas, kiedy władze państwowe dokonują aktu sprzecznego z większością opinii społeczeństwa. Władze mogą się mylić, ale opinia, kierująca się przedsięwzięciem ucruciem nie jest nieomylna. Gdyby nawet istniał niezawodny sprawdzian słuszności, gdyby granica między dobrem i złem była wyrażona, wolno używać wobec władz tylko środków legalnych, tak obywateli w państwie parlamentarnym i demokratycznym. Ale po zapadnięciu ostatecznego wyroku należy się ugiąć i zamilknąć. Wolno tylko szukać dróg właściwych, których na przyszłość wykluczyć akty władz niezgodne z tak ważnym czynnikiem, jakim jest zdrowe poczucie narodowe.

Wszelki wymiar sprawiedliwości w państwie nowoczesnym jest rzeczą świętą i niekalkulacyjną. Wykonywanie wyroków na własną rękę, choćby wypływało z najszlachetniejszych pobudek, jest barbarzyńskim przestępstwem.

Setki napadów bandyckich w kraju nie przyniosły nam w opinii życiowych i niezłomnych cudzoziemców tego uszczubku, jak tych kilka strzałów z broni służbowej Muraszk.

Samosąd patryjotyczny podkopuje autorytet państwa na zewnątrz w wyższym stopniu, niż bandytyzm wewnętrzny. Zezwala-

jąc obywatelom na wykonywanie wyroków politycznych na własną rękę upadaby społeczeństwo polskie do poziomu dzikich Albatczyków.

Zu należy się przeciwstawić. Ziem największym jest czyn przeciw Ojczyźnie.

Z zagranicy

Anglia traktuje poważnie propozycję niem.

Paryż. (PAT.) Haves donosi z Londynu, że rząd Rzeszy nie wznowił propozycji w sprawie bezpieczeństwa, a miała jedynie miejsce wymiana zdań między gabinetem angielskim i niemieckim. Rząd angielski uważa, że propozycje niemieckie wymagają bliższych wyjaśnień i trwa nadal przy postanowieniu poważnego traktowania tych propozycji. Nie przesądza Intencji gabinetu angielskiego, przypuszczając należy, iż przyjąłby on chętnie formułę ujętą w duchu analogicznym, do tego jaki cechował traktat z r. 1839, gwarantujący neutralność Belgii.

Przesilenie komunistyczne w Rosji.

Berlin. (AW.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” pisze o przesileniu komunistycznym w Rosji. Wynik kongresu w Tyflisie dowodzi, że komuniści dążą do ustąpiłości pod względem narodowym, ale nie chcą dać żadnych ustępstw politycznych. Chłop rosyjski nie interesuje się polityką, ale czuje że pod względem gospodarczym dnie mu się bardzo źle i komunizm nie jest mu w stanie zabezpieczyć bytu materialnego.

Przesilenie bez końca.

Berlin. (PAT.) Sprawa przesilenia gabinetowego w Prusach przedstawia się bardzo niejasno. Wybrany wczoraj na premjera Hoepke-Aschoff nie wypowiedział się jeszcze czy obejmie obowiązki na stanowisko, prasa jednak uważa jego odmowę za bardzo prawdopodobną i przewiduje, że w tym wypadku kandydatem lewicy na stanowisko premiera pruskiego będzie socjaldemokrata Braun.

Benesz o Polsce.

Praga. (PAT.) W komisji spraw zagr. senatu minister Benesz wygłosił exposé, dotyczące walki dyplomatycznej o problem bezpieczeństwa Europy i stabilizacji pokoju. Co się tyczy Polski, Benesz powiedział: Nasze rokowania z Polską uważamy za bardzo ważne. Chodzi tu o likwidację wszystkich nie rozwiązanych dotąd kwestii, wynikłych z układu w Saint Germain, z podziału Śląska Cieszyńskiego, to znaczy o cały szereg kwestii, dotyczących mniejszości, administracji, gospodarstwa i finansów. Następnie chodzi o zawarcie układu handlowego, który ma służyć w przyszłości za trwałą podstawę dla gospodarczych stosunków między obydwa państwami. Oznacza to nawiązanie stosunków przyjaznych z Polską. Układ handlowy będzie miał bardzo ważne kłauzule tranzytowe i rozwiąże wogóle kwestię tranzytową dla obu państw. Będzie tutaj chodziło o zawarcie politycznego układu arbitrażowego. Zyczymy narodowi polskiemu szczęśliwej i spokojnej przyszłości, prawdziwego pokoju i kulturalnego rozwoju.

Panika na giełdzie zbożowej

Nowy Jork. (AW.) Na giełdzie zbożowej w Nowym Jorku i Chicago waku-

Czy kościół Matki Boskiej będzie rozebrany?

Dalszy los kościoła zależy od wyniku dokonanych już badań przez spółkę „Erida” w Getyndze.

Z chwili, kiedy w pamiętny Wielki Piątek (9 kwietnia) 1909 r. usunęła się pod monumentalnym kościołem Matki Boskiej ziemia a w związku z tem zarwała się północna część ścian wraz z bocznym portalem, świątynia ta została dla użytku publicznego policyjnie zamknięta. Mimo to jednak żywiono nadzieję, że po dziesięciu latach kościół ten znowu oddany będzie do użytku, o ileb w tym czasie przeprowadzone badania nad terenem wykazały dodatni wynik. Jednakże w międzyczasie rozszalały huragan wojny światowej zaważył odpowiednim czynnikiem reze. Zdany na łaskę losu kościół przedstawia obecnie ruinę godną pożałowania. Mianowicie wskutek uszkodzenia dachów, zamakają i rysują się sklepienia, szczególnie w nawach bocznych. W r. 1924 silna wichura zerwała z helmu wieży głównej pokrycie z blachy niedzia-

nej. W ten sposób proces zniszczenia postępuje żywym krokiem naprzód.

Z radością więc przyjęliśmy wiadomość, że losom tego wspaniałego i z tak wielkim nakładem kosztów (630 000 marek niem. w złocie) wzniesionego kościoła zajął się ks. kard. Kubski. Z energią przystąpił do dzieła. By upewnić się o wytrzymałości terenu pod kościołem, od której przedewszystkiem zależy dalsze działanie, sprowadził on z Getyndgi inżynierów — rzeczoznawców słynnej spółki „Erida”, którzy w ubiegłym tygodniu podali teren kościoła gruntownemu badaniu za pomocą prądu elektro-magnetycznego. Narazie jednak wyniki tych badań nie są jeszcze wiadome. Oby były jaknajpomyślniejsze, bo rzeczywiste szkoda by było, gdyby kościół, stanowiący poważną ozdobę stolicy Kujaw, miał być rozebrany.

— Pan Drebber mieszkał w naszym domu przez trzy tygodnie. Przedtem podróżował wraz ze swoim sekretarzem Stangersonem. Z kartek na ich kufkach wywłoskowaliśmy te ostatnie przybyli z Kopenhagi. Stangerson był milczący i powściągliwy, Drebber natomiast zachowywał się w sposób gorszący. Był to człowiek gburowaty i nieobyczajny. Zaraz w dniu swego przybycia upił się do nieprzytomności, a po dwunastej w południe rzadko kiedy można go było widzieć trzeźwym. W stosunku do pokójówek był poufalski i bezczelny, a nawet pozwalał sobie na podobne traktowanie mojej córki i często stawiał jej propozycje, których na szczęście ona w swojej niewinności nie rozumiała. Pewnego razu nawet był tak bezwzględny, że ośmielił się w mojej obecności objąć ją i pocałować; własny jego sekretarz przeskodził mu w tem i uczynił mu gorzkie wyrzuty.

— Lecz dlaczegoż pani pozwalała na to wszystko? Wszak pani mogła się pozbyć tego człowieka, kiedy chciałas.

— Wiem i o tem — odparła pani Charpentier, rumieniąc się — byłabym wyrzuciła go zaraz pierwszego dnia, lecz szkodliły pewne ważne przeszkody. Oni pacili mi zaraz czternaście funtów tygodniowo, a ja w tych ciężkich czasach nie mogłam się wyrzec tak wielkiego zarobku. Jestem wdową, a mój syn w marynarce kosztował mi bardzo drogo. Gdy pan Drebber pozwalał sobie za wiele, nie wahałam się już dłużej, wymo-

Na to pytanie kobieta zbladła, jak śmierć, i dopiero po kilku sekundach zdobyła się na jedno słowo: „nie!” Głos jej był cichy i nienaturalny.

— Matko — rzekła córka po chwili milczenia — bądźmy szczerze wobec tego pana. Gdy jeszcze kłamałmo nie porzucił go za sobą dobrych skutków. Tak, myśmy widzieli raz jeszcze pana Drebbera.

— Niech ci Bóg to przebaczy! — zawołała pani Charpentier i padła na krzesło zalamując rozpacznie ręce — Zgubiłaś swego brata!

— Artur sam był zażądał, abymy powołały szczerą prawdę — odparła dziewczyna z mocą.

— Mów pani otwarcie — upominałem — połowiczne zeznanie jest gorsze niż żadne. A przytem policja wie może więcej, niż pani przypuszcza.

— Mój syn jest zupełnie niewinny — zapewniała. — A jeśli boje się o niego, to tylko z tej przyczyny, że się lękał, aby się nie wydawał podejrzany naszym oczom, a może i innym ludzi! Lecz to się nie da pomyśleć. Jego święta opinia jego stanowisko, jego całe ubiegie życie reze za to, że nie miał żadnego udziału w tej zbrodni!

— Powiedz mi pani wszystko, co wiesz — zażądałem. — A jeśli syn pani jest istotnie niewinny, niema się czego obawiać.

— Pozostaw nas samych, Mary — rzekła pani Charpentier.

— Córka wyszła z pokoju, a matka zaczęła mówić w ślimem wzburzeniu:

Szlakiem zemsty.

Tłumaczyła Z. P.

13.
— Chytrze, bardzo chytrze, niema co mówić — mruknął Sherlock Holmes.

— Odszukałem pana Charpentier i zauważyłem, że jest bardzo blada i zmieszana. Także jej córka, niezwykle piękna dziewczyna, wydawała mi się mocno podrażniona; miała czerwone od łez oczy i drżała na całym ciele, gdy się do nie odezwałem. Nie uszło to mej uwagi i zwierzyłem coś nieczystego. Zna pan to uczucia, panie Holmes, gdy człowiek nagłe wpadnie na właściwy trop: wszystkie członki przenika dreszcz.

— Słyszawsza co pani o zagadkowej śmierci pana Drebbera z Clevelandu, który mieszkał u pani? — spytałem.

Matka skinęła tylko głową, zdawało się, że nie może wydobyć z siebie głosu, córka zaś wybuchnęła płaczem. Nie było najmniejszej wątpliwości, że obie znają jakieś bliższe szczegóły o całej tej sprawie.

— O której godzinie pan Drebber opuścił dom pani, udając się na dworzec kolejowy? — zagadnałem.

— O godzinie ósmej — odparła, z łrudem panując nad sobą. — Pan Stangerson, jego sekretarz, rzekł, że są dwa pociągi, jeden odchodzi o 9.15 a drugi o 11. Chciał odjechać pierwszym.

— I pan go od tej chwili nigdy nie widział?

